

RZECZNIK KGP O WYDARZENIACH W GŁOGOWIE: NIE MOŻE BYĆ TAK, ŻE POZWALAMY, ABY NA POLICJANTA PLUĆ CZY SZARPAĆ GO

Zgromadzenie w Głogowie było nielegalne i nie zostało zgłoszone do urzędu. Trójka zatrzymanych wyzywała i szarpała policjantów - mówił w poniedziałek rzecznik komendanta głównego policji insp. Mariusz Ciarka. Policjanci interweniowali m.in. wobec jednej z kobiet i podczas zatrzymania użyto wobec niej pałki.

W niedzielę w Głogowie odbył się nielegalny protest około 200 osób sprzeciwiających się obostrzeniom epidemicznym. Było to kolejne tego typu zgromadzenie w tym mieście w ostatnim czasie i kolejna z tym związana interwencja policji. Podczas protestu policjanci interweniowali m.in. wobec jednej z kobiet, a film z tego zdarzenia trafił do sieci. Na fragmencie nagrania widać, jak policjant uderza kobietę pałką, łapie ją za szyję i przewraca na ziemię.

Podczas zgromadzenia policja wystawiła 32 mandaty i 101 wniosków o ukaranie do sądu. Zatrzymano sześć osób, a wylegitymowano 196. Trzy osoby - kobietę i dwóch mężczyzn - zatrzymano z powodu agresywnego zachowania wobec policji. Zatrzymana kobieta usłyszała zarzut znieważenia i naruszenia nietykalności policjantów.

W poniedziałek dolnośląska policja w mediach społecznościowych opublikowała film, na którym widać, co działo się tuż przed interwencją. Na nagraniu słychać m.in., jak kobieta obraża policjanta. O to, co wydarzyło się podczas tego zgromadzenia oraz użycie przez funkcjonariusza policji środków przymusu bezpośredniego wobec tej kobiety na antenie Polsat News był pytany w poniedziałek rzecznik Komendanta Głównego Policji insp. Mariusz Ciarka.

"Pamiętajmy, że policjanci przywracali porządek prawny w związku z nielegalnym zgromadzeniem. To zgromadzenie nie było zgłoszone w urzędzie miasta, odbywało się nielegalnie. Dochodziło do różnego rodzaju scysji, przepychanek. Ta trójka zatrzymanych - oprócz protestującej zostało zatrzymanych jeszcze dwóch agresywnych mężczyzn - już wcześniej wyzywała i szarpała policjantów" - mówił rzecznik. Jak dodał, zdaje on sobie sprawę, że użycie jakiegokolwiek środka przymusu bezpośredniego wywołuje u części osób pytania, a kiedy interwencja ma charakter medialny również kontrowersje i ludzie dzielą się na tych, którzy uważają, że interwencja przebiegła dobrze i na takich, którzy mają zastrzeżenia. "Tutaj, w tej sprawie, która zrobiła się dosyć głośna, Komendant Główny Policji zlecił, aby Biuro Kontroli KGP dokładnie wyjaśniło wszystkie okoliczności" - przypomniał.

Czytaj też: [Izraelski system walki wręcz dla polskich służb?](#)

Jak poinformował, z bardzo wstępnych informacji Wydziału Kontroli Komendy Wojewódzkiej we

Wrocławiu i według wstępnych czynności nie dopatrzono się uchybień, jeśli chodzi o podstawę prawną i faktyczną użycia przymusu bezpośredniego.

"Ta proporcjonalność występowała, co widać na nagraniach, którymi dysponują policjanci. Najpierw te osoby były wzywane do zachowania zgodne z prawem, następnie do opuszczenia terenu działań policyjnych. Kiedy zareagowały na to wyzwiskami, wulgaryzmami i groźbami w stosunku do policjantów, zostały ostrzeżone o możliwości użycia środków przymusu bezpośredniego" – przypomniał, dodając, że najpierw te osoby – co widać na nagraniach – były odepchnięte, a mimo tego ta protestująca odwróciła się, złapała policjanta, zaczęła mu grozić i go wyzywać.

"I nastąpiła ta decyzja o konieczności zatrzymania tych osób" - relacjonował rzecznik, podkreślając, że nie może być tak, że "pozwalamy, aby na policjanta pluć czy szarpać go". "Na to nie może być przyzwolenia" - ocenił. Relacjonując dalej przebieg wydarzeń, przekazał, że kiedy protestująca wyrwała się policjantom, którzy dokonywali zatrzymania, jeden z policjantów podjął indywidualną decyzję o jej zatrzymaniu, używając m.in. pałki służbowej. Przypomniał przy tym, że jest to jeden ze środków przymusu bezpośredniego, który ustawodawca przewidział i w tym przypadku pod kątem prawnym "jakichś niedociągnięć nie można się dopatrywać".

Przypomnijmy, film, na którym widać interwencję policjanta wobec kobiety, wywołał reakcję m.in. polityków KO. "Ustalę nazwisko tego policyjnego bandyty z Głogowa. Proszę o informacje na priv. Gwarantuję anonimowość. Złożę zawiadomienia do prokuratury za przekroczenie uprawnień. Za dwa lata nie będzie go w tej formacji. Będzie szukał pracy w białoruskim OMON!" - odniósł się do zdarzenia na Twitterze poseł KO Michał Szczerba.

"Czy ktoś zna okoliczności tego zajścia? Czy @WasikMaciej i reszta z @MSWiA_GOV_PL mogą się ustosunkować? Przecież to jest Białoruś" - napisał na Twitterze poseł KO Sławomir Nitras.

PAP/IS24

Krzysztof Mischczak
ARMIA EUROPEJSKA
Strategiczne bezpieczeństwo militarne Unii Europejskiej

CZY EUROPA POTRZEBUJE WŁASNEJ ARMII?
Czy powstanie Sektorowa Armia Europejska w sojuszu z NATO?

Sklep.Defence 24

Reklama